

Jerzy Kowalczyk, syn Stefana, ur. 29.03.1927 r.

Rusiec, ul. Szkolna 1, 05-830 Nadarzyn; tel. 692 794 842 - - Fax 022 729 85 10

jerzykowalczyk@pro.onet.pl- www.jerzykowalczyk2.republika.pl-www.teoriabytu.bo.pl

Nadarzyn 4 lipca 2006 r.

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Prof. Janusz Kochanowski

Al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa

Dot. Mojej Skargi Konstytucyjnej SK 48/04, popieranej przez RPO prof. Andrzeja Zolla i Jego Reprezentanta na rozprawie dr Piotra Sobotę.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Nie udzielił mi Pan żadnej odpowiedzi na moją ostatnią prośbę do Pana z dnia 6 kwietnia br., ale ja kontynuuję ją nadal i proszę o poparcie mego wniosku do Trybunału z dnia 10 maja 2006r. na zasadzie art. 20 ustawy o Trybunale w zw. z art. 1, 3§2, 5, 6, 9, **424§2 i §2 k.p.c.** i w zw. z art. **23, 24, 58**, 415-417 **K.C.**, oraz w zw. z art. 77 pkt. 1 Konstytucji. Rzecznik Praw Obywatelskich jest przecież ustawowym uczestnikiem tej sprawy.

Poza tym zawiadamiam Pana uprzejmie o zgłoszonym we wniosku moim podejrzeniu, że w sprawie mojej skargi konstytucyjnej został zawarty między Trybunałem i Prezesem Sądu Najwyższego Izby Karnej Lechem Paprzyckim układ korupcyjny, albowiem około godziny, czy 45 minut przed naszą rozprawą w Pałacyku Trybunału, ja, mój adwokat i ktoś trzeci (jeden z dyrektorów Trybunału) widzieliśmy dr Lecha Paprzyckiego, jak wchodził do Trybunału ! Co dr Paprzycki mógł tuż przed moją rozprawą robić w Trybunale? Otóż moim zdaniem przyjechał tam „dopilnować” sprawy i np. obiecać członkom Trybunału stanowiska w Sądzie Najwyższym po zbliżającym się niedługo końcu ich kadencji w Trybunale. Dowodami tego są jaskrawe naruszenia prawa w orzeczeniu SK 48/04 o niedopuszczalności wydania orzeczenia, oraz dokładnie widoczna troska Przewodniczącego Trybunału Wiesława Johana i Prof. Ewy Łętowskiej (sprawozdawcy) o interesy Sądu Najwyższego. Dodatkową okolicznością przemawiającą za moim podejrzeniem, jest fakt, że Sąd Najwyższy już wcześniej dokonał oczywistych, kilku ZBRODNI sądowych na mojej osobie i moich interesach i w 15 lat **po rzekomej zmianie ustroju na praworządny i demokratyczny ODMAWIA stwierdzenia NIEWAŻNOŚCI swoich bezprawnych i komunistycznych orzeczeń**, czyli kontynuuje polecenia KC PZPR wydane jeszcze w 1961 r.. SN Izba Karne w 1966 r. wydał wyrok I KR 43/66 skazujący mnie na 3 lata więzienia i 300 tys. grzywny, **za czyny niekaralne**, nie ustalając ani przedmiotu, ani podmiotów, ani świadków, ani niczyjej szkody, co wszystko było obligatoryjnie wymagane przez ustawy, **wyrok by nie podpisany i dlatego SN go zniszczył**, ale został zrealizowany. Mimo braku oryginału wyroku i akt Sądu Najwyższego, bez ich odtworzenia przewidywanego przecież w takich wypadkach przez Kodeks Postępowania Karnego, SN w 1996 r. **zatwierdził go w postępowaniu kasacyjnym KKN 20/96. SN Izba Cywilna złamał przepis art. 560 k.p.c. i odmówił rozpatrzenia mojej rewizji od bezprawnego i**

sfalszowanego postanowienia SW o ubezwłasnowolnieniu całkowitym mojej osoby i zlecił SW potraktowanie tej rewizji jako formalnie nieważnej dlatego, że nie miała poparcia „kuratora”, co było całkowicie sprzeczne z PRAWEM przepisu art. 560 k.p.c. --- była to ZBRODNIA straszliwa w konsekwencjach. Wreszcie SN Izba Wojskowa niewątpliwie zatwierdził wyrok śmierci na moją osobę wydany na zlecenie Jaruzelskiego w 1981 r. za napisanie w Niemczech książki dokumentalnej „Sie haben mien Auge mit Gift im Tee vernichtet, ANKLAGESCHRIFT gegen den polnischen Sicherheitsdienst und gegen Politiker in Polen” (Frankfurt am Main, 1981), w której opisałem prowokację przeciwko Gomułce, która niewątpliwie zadecydowana była jeszcze przez Chruszczowa i zaplanowana w NKWD. A więc prowokacja mocarstwa ościennego przeciw demokratycznie wybranemu przywódcy ówczesnej PRL była i jest do dzisiaj wykonywana i chroniona przez Sąd Najwyższy i „autorytety” prawnicze III Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie te zbrodnie WSW i SB są kontynuowane i SN odmawia mi REHABILITACJI i miał powody przekupić Trybunał Konstytucyjny, by ten, czasem nie zatroszczył się o moje sprawy i przymknął oczy na ZBRODNIE Sądu Najwyższego. Jeszcze innym i zasadniczym dowodem układu korupcyjnego pomiędzy Sądem Najwyższym i Trybunałem (składem, który rozpatrywał moją skargę) jest fakt, że w kilka miesięcy później inny skład Trybunału orzekł jednak niezgodność z Konstytucją przepisu art. 535§2 k.p.k., tego samego przepisu, który był przeze mnie zaskarżony.

W załączeniu pozwalam sobie przesłać Panu mój ostatni list do Dyrektora Biura Trybunału prof. Zubika, który odesłał mi moje skargi do Prezesa prof. M. Safjana, twierdząc, że „sprawa” jest ostatecznie załatwiona i na żadne skargi nie będę więcej otrzymywał żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji ja zadaję pytanie: **czy akt prawa stosowanego (wyroki, orzeczenia i decyzje), nawet najwyższych hierarchii władzy, jest ostateczny, prawomocny i powszechnie obowiązujący, nawet wówczas, gdy jaskrawo narusza ustawy i to np. jak w moim wypadku wielokrotnie jest sprzeczny z ustawami ? Przecież obowiązuje art. 58 K.C., który stwierdza, że akt prawa niezgodny z ustawą jest nieważny ?**

Jeśli nawet od takiej instytucji jak Trybunał Konstytucyjny nie można spodziewać się praworządności, jeśli ja, nie fachowiec, ale OFIARA, w orzeczeniu znajduję 12 naruszeń ustawy, na podstawie której Trybunał pracuje, i to w okresie, gdy wszystkie rządzące siły polityczne rzekomo naprawiają państwo, to czego można się spodziewać dalej ?

Szanowny Panie Profesorze, Rzeczniku Praw Obywatelskich, jak do tej pory, żaden z Rzeczników Praw Obywatelskich, a pisałem do każdego od początku gdy Ta Szacowna Instytucja została u nas powołana do działania, żaden nie tylko nie udzielił mi jakiegokolwiek pomocy prawnej, ale najczęściej po prostu ani słowem nie odpowiadał mi na skargi. Pan Prof. Zoll zgłosił uczestnictwo w sprawie mojej skargi konstytucyjnej z obowiązku ustawowego, na moje wcześniejsze skargi i prośby o pomoc prawną, NIE ODPOWIADAŁ. Może Pan Profesor przełamie tą niegodną tradycję i zajmie się tą haniebną sprawą

naszego „pałacu Sprawiedliwości” i **pomoże mi uzyskać REHABILITACJĘ. Bo przecież to jest wstyd i hańba**, że ja, 50 lat prześladowany akowiec, z prywatnej inicjatywy, syn kupca i cały czas pracujący jako przedsiębiorca, fałszywie oskarżany o szpiegostwo i fałszywie oskarżany o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości, **co groziło karą śmierci**, wielokrotnie oczywiście bezzasadnie aresztowany i przetrzymywany w więzieniu, co zawsze połączone było ze szczególnym udręczeniem i raz z ciężkim uszkodzeniem ciała (zatruciem i utratą oka), zastraszany najprzeróżniejszymi gwałtami psychicznymi i fizycznymi, podejrzeniem gardła brzytwą, zmuszany do samobójstwa, torturowany mechanicznie na specjalnym stole madejowym, który stoi na pewno do dzisiaj w najniższej położonej celi Mokotowa. Ale tortury wykonuje się na nim tylko wobec takich osób, o który „decydenci” mają pewność, że nie uda im się wyjść z takiej opresji z życiem. Mnie się udało, różnymi cudami (pierestrojka i Solidarność przede wszystkim). Czy Pan wie, że tam stoi takie „łoże madejowe” do mechanicznego rozrywania mięśni i opublikuje deklarację żądającą jego usunięcia ? Władze więzienne prawdopodobnie deklarują, że jest to eksponat muzealny jeszcze z czasów carskich. To nie prawda, a jeśli nawet, to w czasach komunistycznych był on używany przeciw specjalnym przeciwnikom i wobec tego, trzeba się bać, by następne władze, nadal, oczywiście w wielkiej tajemnicy „państwowej”, był do torturowania wykorzystywany. Tortury mechaniczne są przecież zakazane prawem międzynarodowym.

Ale to nie wszystko i nie najważniejsze! **Akty terroru środkami chemicznymi ! Oto, Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich, najstraszniejsza i najgroźniejsza metoda „eliminacji” przeciwników, jaką stosuje nowoczesna MAFIA panująca ! TRUCIZNA, broń znana od tysięcy lat, ale współcześnie stosowana, można powiedzieć, bardzo często i wcale nie w celu pozbawienia ŻYCIA, a tylko by go uszkodzić i sterroryzować. TO JEST GORSZE OD MORDU, bo może trwać długimi latami, j. np. ja jestem ofiarą takich ataków 40 lat – pierwszy raz zastosowali truciznę wobec mnie w 1969 r. w więzieniu na Mokotowie, a w ciągu ostatnich 15 lat w „wolnej” i demokratycznej Polsce, z 10 – 15 razy stosowali, ostatni raz jakieś 2-3 lata temu. Czy któryś z Rzeczników Praw Obywatelskich stawiał ten problem na porządku dziennym ? Toż to BARBARZYŃSTWO i HAŃBA.** Czy Pan opublikuje ten problem ? Bandydzi, truciele, czują się bezkarni, bo: 1/ mają alibi w lekarzach, --- 2/ nikt w życiu nie przyznaje się do takiej strasznej zbrodni jak podkładanie trucizny, ---- 3/ tak jak w sporcie stosowane są bardzo subtelne środki do podnoszenia sprawności i „siły” organizmu, tak również trudne do wykrycia są produkowane trucizny mające na celu USZKADZANIE, takie czy inne organy w organizmie ofiary, ---- 4/ i najważniejsze, z ofiary natychmiast robi się „wariata” i się go nawet ubezwłasnowolnia, pozbawia wszelkich praw (procesowych, prawa do obrony) obywatelskich i człowieczych, bo medycyna i psychiatria akademicka twierdzi, że każdy kto skarży się, że jest zatruty, to chory psychicznie, boi się, a więc jest chory --- a on wcale nie jest chory, a tylko uszkodzony, --- 5/ i jeszcze ważniejsze,

żadna prokuratura, chyba na całym świecie, nie przyjmuje rutynowo takiej sprawy i odmawia wszczęcia śledztwa, a Instytuty medycyny sądowej powołane do badania takich wypadków, odmawiają wykonania takich badań bez nakazu sądowego. A sądy odmawiają wydania takiego nakazu.

Kto powinien zajmować się takimi wypadkami, jak nie Rzecznik Praw Obywatelskich i udzielać pomocy prawnej ? Obowiązuje przecież **Karta Praw Ofiary**, która ma chronić „przedmioty” manipulacji kryminologów przed ponowną wiktyimizacją.

Ale jeszcze nie wyliczyłem wszystkich sposobów prześladowania ofiary mafii, która odmówiła współpracy, a jest groźna, bo za dużo wie. Otóż oprócz wyżej wymienionych sposobów „eliminacji” ofiary metodą zwaną przez oprawców „albo szpieg, albo wariat”, ma mafia i jej „ojciec chrzestny” dwa zasadnicze: skazanie na banicję, wygnanie, i taki czy inny zamach na życie. Tzn. całe to działanie jest zamachem na życie, a wygnanie jest tylko zmianą miejsca dalszej „eliminacji”. Mnie paszportu odmawiali kilkakrotnie, ale w 1980 r. gdy nie udało im się próba mordu w szpitalu i ja znów odmówiłem (lekarzowi Krzemińskiemu) „zapomnieć wszystko” i opisałem próbę zamachu i wysłałem skargi do Gierka (& co) i do Instytutu psychiatrii na Sobieskiego i gdzie tylko mogłem i miałem adresy i siły, egzekutorzy, „sprzątacze” (czyli WSW i chyba również MSW) wymogło (u Ojca Chrzestnego) banicję dla mnie. Wygnanie tylko po to, by tam, w Niemczech na azylu politycznym, dalej eliminować wszelkimi sposobami. Paszport przywieźli mi do domu chyba w końcu października 1980 roku płk. Jacek Potemski z WSW i kpt. Rurarz z SB. To była wtedy jeszcze rzadkość, później za „Solidarności” to się już dużo częściej zdarzało i oznaczało, że jest to paszport w jedną stronę. Sugerowali i prosili o szybki wyjazd, bo się mogą rozmyślić. Ale moja żona (jej też dali paszport, ale musiała jak nawet ministrowie partyjni, jechać po niego do Urzędu) rozpaczła, że zostawiam ją samą, ze zbudowanym dopiero co interesem i wyjazd się opóźniał. W połowie grudnia Potemski odwiedził nas i przy koniaczku mu się tłumaczyłem i przepraszałem, a on machał ręką i śmiejąc się powiedział, pamiętam jak dziś: „nic nie szkodzi, Panie Jurku, tylko drugiego stycznia dostanie Pan 40 stopni gorączki”. Zamurowało mnie, i chyba każdego by zamurowało. Drugiego stycznia dostałem 40 stopni gorączki i natychmiast zapakowałem samochód i żonę i wyjechałem. Gdy w połowie grudnia 1989 r. wpadłem na krótki rekonesans, już następnego dnia Potemski się zjawił i zakazywał mi powrotu.

A więc, byłem fałszywie oskarżany i groziła mi kara śmierci. Byłem ubezwłasnowolniony i wygnany na banicję. W Niemczech miałem azyl polityczny. Mam wszystko czarno na białym, w dokumentach, akty oskarżenia, wyroki, postanowienia sądów, wszystko SZMATY POLITYCZNE, a nie akty prawa. Wszyscy adwokaci w Polsce, jak jeden mąż, odmawiają mi jakiegokolwiek pomocy prawnej, a wobec tego ja tak się wyszkoliłem, że jestem lepszy od nich wszystkich. Tyle, że jeden z nich bezczelnie okradł mnie podejmując bez upoważnienia, około pół miliona depozytu sądowego. Naczelna Rada Adwokacka na takie skargi nie reaguje. Wszystkie instytucje obrony praw człowieka nie odpowiadają na moje

listy. Prof. Rzepliński jeden, od razu, uczciwie mi napisał: „żadnej pomocy od nas Pan nie otrzyma” ale dlaczego ? tego nie napisał ! A ja jednak jestem ciekawy, czy cała elita „autorytetów” prawnych w naszym kraju, to sprzedawczyki, agenci wpływu obcej ideologii „rewolucyjnej świadomości”, uprawiający „permanentną rewolucję kontrolowaną prowadzoną środkami kryminologii radykalnej ? Rewolucja kontrolowana trwa od 20 lat pełną parą – z tego co mnie wiadomo, tak trochę goręcej zaczęła się od bestialskiego mordu na Jaroszewiczach, zginęło już wielu generałów, ostatnio generał Papąła, i próba „wypadku helikoptera”. A „państwo bezprawia”, w wykonaniu „autorytetów”, kwitnie. Szczególną rolę odgrywa w nim IPN. Tak jak mnie poniżał prokurator Paweł Karolak, szef warszawskiej Komisji Ścigania i jak bezczelnie fałszował rzeczywistość, to nie zdarzyło mi się w czasach komunistycznych. No i jest tak, powinni mieć kilometry akt dotyczących mojej osoby, a nie mają w ogóle żadnych. Mimo to Biuro Udostępniania Dokumentacji daje mi statut pokrzywdzonego, a Komisja ścigania nie widzi żadnych niedociągnięć władzy komunistycznej wobec mojej osoby i nie tylko nie jestem osobą pokrzywdzoną, ale to ja fałszuję rzeczywistość, podszywam się pod osobę pokrzywdzoną, a wszystkie działania wobec mnie były legalne. Ja im dostarczam urzędowe dowody zbrodni np. „akt oskarżenia” i wykazuje podstawowe braki formalne, np. brak ustalenia czynu karalnego, a prokurator Karolak i jego zwierzchnicy, nie przyjmują tego do wiadomości, czyli tworzą za przykładem sądów („ $2 \times 2 = 6$ i grawitacja nie obowiązuje”, min. Ziobro powiedział, że sądy mają prawa do takich twierdzeń, no tak, mają takie prawa, bo art. 174 Konstytucji takie prawa sądom nadaje, ale nie prokuraturom, ani sędziom) tworzą własną rzeczywistość. A w Sądzie Najwyższym na jednej z rozpraw o stwierdzenie nieważności wyroku I KR 43/66 sędzina mi powiedziała, że takie jak moja sprawy powinny być uregulowane „ustawowo”, tak jak wyroki z lat stalinowskich.

Pan Panie Profesorze, jako Rzecznik Praw Obywatelskich, jest Pan ustawowo uczestnikiem rozpatrywania skargi konstytucyjnej. Ustawa o Trybunale wyraźnie mówi, że skarga powinna być rozstrzygnięta WYROKIEM. Trybunał, tzn. Biuro Trybunału, ma ustawowy obowiązek przygotowania rozprawy tak, aby nie rozpatrywać jej i nie absorbować wszystkich uczestników i również RPO, nadaremnie. Jeśli były w mojej skardze jakieś „braki” to zgodnie z ustawą biuro Trybunału, miało obowiązek pozostawić skargę bez biegu. Moim zdaniem, skład Trybunału rozpatrujący moją skargę, popieraną przez RPO, przekupiony został przez Prezesa Paprzyckiego, i stwierdza raptem „brak” przesłanki uniemożliwiający wydanie orzeczenia. Jest to orzeczenie niezgodne z prawem. Jeśli dzieje się bezprawie przy uczestnictwie RPO, to Pan, Panie Profesorze, jeśli Pan nie zaprotestuje, jest również odpowiedzialny.

Z poważaniem,

Jerzy Kowalczyk

Załączniki:

1/ Kopia ostatniego pisma prof. Marka Zubika odsyłające moje skargi i mój ostatni wniosek do Trybunału o odszkodowanie, czyli o stwierdzenie niezgodności z prawem Postanowienia TK SK 48/04.